Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 53 | Kraków, środa 5 marca 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano, z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Horoskopy budżetowe na marzec

Wedle zestawienia ministerstwa skarbu budżet na marzec zamyka się w dochodach i w wydatkach sumą 94,164.985 złotych. Byłby to więc budżet zupełnie bezdeficytowy, zatem jeszcze pomyślniejszy aniżeli za luty. Budżet za marzec, w odróżnieniu od lutego, przewiduje już pewne narazie niewielkie wydatki inwestycyjne, co jest oznaką, że rząd nie zamierza konserwować tylko a chce także coś budować.

Główną pozycję budżetu wydatkowego zajmują wydatki osobiste, dochodzące do 50 prc. ogółu wydatków. W jakim stopniu te wydatki rosną, nie można bez podkładu materjałowego osądzić, a takiego materjału ministerstwo nie podaje. Zapewne jest to jeden z objawów oszczędności. Zrównoważenie wydatków z dochodami zostało osiągnięte, narazie w preliminarzu, co nie przesądza efektywnego wyniku, który się ujawni dopiero w zamknięciach rachunkowych, przez odpowiedni wpływ podatków i przez oszczędności. Co do pierwszego źródła, przewiduje preliminarz następujące dochody: podatek majątkowy 29 miljonów, podatek przemysłowy 6 miljonów, podatki bezpośrednie i cła 16.8 miljonów, podatek gruntowy 1 miljon, stemple i opłaty 7.1 miljonów, monopole 3.7 miljonów.

Najsilniejszą przyczyną usunięcia deficytu jest zupełne zaprzestanie dopłacania państwa do kolei. Za marzec koleje mają preliminowane pokrycie wydatków bieżących z własnych dochodów, podczas gdy na inwestycje pójdą wpływy ze sprzedaży obligacyj kolejowych. Sprawa gospodarki kolejowej nie jest jednak jeszcze unormowana, gdyż nie wystarcza zadekretować, że koleje muszą być samowystarczalne, lecz trzeba tej samowystarczalności dać podkład realny. Naturalnie, że tym podkładem nie może też być comiesięczne „regulowanie" taryf; trzeba planu na dłuższą metę i czekamy na wyjawienie w tym kierunku planu ministra kolei p. Tyszki.

Pocieszającem zjawiskiem, o ile — powtarzając powyższe zastrzeżenie — zamknięcie rachunków odpowie preliminarzowi, jest zbilansowanie gospodarki pocztowej, która wedle preliminarza przy dochodach 5.3 miljona złotych ma dać blisko pół miljona nadwyżki. Gospodarka pocztowa była obok kolejowej tą zawsze otwartą przepaścią, w którą państwo musiało sypać biljony marek podatkowych; może być, że teraz już to się skończy. Ale ciekawe jest, że dla osiągnięcia tego celu trzeba było znieść ministerstwo poczt i telegrafów.

Podatek gruntowy, jak podaliśmy, preliminowany jest na 1 miljon złotych. Dla kraju rolniczego, jakim jest Polska, suma zupełnie nieproporcjonalna. Tak, bo pp. rolnicy wielcy i średni umieją tylko jęczeć, że państwo obcina im kredyty, ale do ofiar na rzecz państwa nie są skorzy. Nie jest to uburzające, że np. palacze tytoniu płacą państwu większy haracz, niż całe rolnictwo?

Sanacja skarbu prowadzona jest w szybkiem, może zbyt szybkiem, tempie. Nikt nie miał pretensji do p. Grabskiego, aby w ciągu dwóch miesięcy naprawił, co przez 5 lat psuto i dlatego nie będzie nieszczęściem, jeżeli ten tak różowy budżet marcowy nie odpowie w zupełności temu, co przyrzeka. Byle był początek, reszta nie musi iść galopem.

A nie musi to iść tak szybko tembardziej, że — jak się okazuje — z postępem sanacji postępuje też kryzys gospodarczy. Jaż już mieliśmy sposobność pisać, kryzys ten jest częściowo naturalny t. j. jako wynik zahamowania płynności pieniądza, częściowo sztuczny, wywołany przez przemysłowców w odpowiedzi na zarządzenia obcinające im kredyty. Zaczynają się u nas tedy objawiać jako skutek sanacji skarbu utrudnienia życiowe dla obywateli, specjalnie dla robotników i pewnych kategoryj inteligencji pracującej.

Jest rzeczą nieodzowną unikanie jednostronności t. j. wpatrywania się wyłącznie w postępy i skutki sanacji z zaniedbywaniem jej zjawisk gospodarczych. Rozumiemy, że minister skarbu jest przezorny np. co do dziedziny inwestycyjnej, ale co innego jest przezorne a co innego żadne inwestowanie. Państwo, które — jak cyfry wykazują — swe dochody opiera przeważnie na konsumcji, musi dbać o utrzymanie tej konsumcji na poziomie odpowiadającym zarówno konieczności utrzymania konsumentów przy zdrowiu, jak i konieczności zasilania skarbu. Tym dwom koniecznościom nie uczyni zadość zupełne zaniechanie albo robienie „na oko" inwestycji. Trzeba to hojniejszej ręki, gdyż w braku tejże równowaga budżetowa przez ubytek w podatkach pośrednich zostanie zachwiana, ludność zaś ze samych zasiłków dla bezrobotnych nie wyżyje.

Dzień kobiet

Najmłodszym i najtrudniejszym do zrealizowania jest ruch wyzwoleńczy kobiet pracujących.

Należy bowiem zwalczyć wiekami uświęcone prawa zwyczajowe, należy przebudować umysłowość nietylko mężczyzn, ale i kobiet, w stosunku do sprawy kobiecej.

Kobieta nigdy równą mężczyźnie nie była, nie stała z nim na jednym poziomie. Była boginią, której oddawano cześć, była opiewana przez trubadurów, kochana, noszono jej barwy, bito się o jej cześć, czasem była królową. Nagół jednak była istotą poniżoną, poniewieraną, wyzyskiwaną do statecznych granic. To, co uchodziło bezkarnie mężczyźnie, za to kamienowano kobietę.

Kult Marji, żarliwość pierwszych chrześcijanek, upoważniały do przypuszczenia, że stanowisko kobiety ulegnie zmianie. Było to złudzenie. Przemoc fizyczna i moralna nie przestała bezwzględnie łamać kobiet. Poniżenie kobiety było więc wiekami uświęcone, a przez Kościół katolicki przypieczętowane słownem oświadczeniem: „Kobieta niechaj milczy w gminie".

Nawet świetny okres Rewolucji francuskiej, który przyniósł wyzwolenie z pęt średniowiecznych, nie dał kobiecie równouprawnienia.

Dopiero pod rządami kapitalizmu, który zaprzągł kobietę w swój rydwan, stanęła na porządku dziennym sprawa równouprawnienia i wyzwolenia kobiet.

Praca kobiet stała się zjawiskiem powszechnem, a wraz z tem szeregi walczących o prawa dla kobiet stają się liczniejsze. Pod naporem tego prądu padają mury uprzedzeń, pada frazes średniowiecza: „Kobieta niechaj milczy w gminie".

Rozpoczęła się walka wszystkich partyj o wpływy wśród kobiet. Zdawano sobie sprawę, że kobiety liczbą swoją zadecydują w dużej mierze o powodzeniu przy wyborach. Najłatwiejsze stanowisko mieli klerykali. Cały ich aparat agitacyjny: ambony, konfesjonały, różne bractwa, zrzeszenia, należało przystosować do zmienionej sytuacji. Skoro już minął okres „milczenia kobiety w gminie", zatroszczono się, żeby przemówiła kartką wyborczą na rzecz reakcji, zacofania.

Należało więc rozpocząć bezwzględną walkę o dusze kobiece.

W sierpniu 1910 roku zjechały się przedstawicielki międzynarodowego ruchu socjalistycznego do Kopenhagi, na konferencję, i uchwaliły urządzać co roku Dzień propagandy wśród kobiet całego świata, „Dzień kobiet".

Uchwała ta znalazła aprobatę wszystkich partji socjalistycznych i już z wiosną 1911 roku socjaliści zorganizowali pierwszy Dzień kobiet.

Miano poważne wątpliwości, czy uda się wyprowadzić tysiące, ba dziesiątki tysięcy kobiet na wiece i demonstracje. Rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. W miastach, jak Wiedeń, Berlin, Londyn, Kopenhaga, Chrystjanja, Helsingfors i w wielu innych demonstracje w „Dniu kobiet" udały się znakomicie.

I na polskiej ziemi w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim PPSD organizowała Dni kobiet. Od 1911 roku do wybuchu wojny światowej co roku jeden dzień poświęcony był propagandzie wśród kobiet. W Krakowie, we Lwowie, w Stryju, Borysławiu, Nowym Sączu i w innych mniejszych miastach, w całem zagłębiu węglowem Śląska i Krakowa, mężczyźni i kobiety zbierali się, żeby zademonstrować przed światem, że w Polsce kobiety walczą o prawa i mają poparcie socjalistów.

Przyszła wojna światowa. Nastąpiła gruntowna przebudowa społeczna. Kobiety w większości krajów otrzymały prawa polityczne, przeważnie bez walki. Runęło bowiem dużo przesądów i uprzedzeń. Wojna zmusiła kobietę do tak niepomiernie wielkich wysiłków na rzecz dobra ogólnego, że tylko niewielu prawodawców miało odwagę odmówić kobietom praw politycznych.

W Polsce rząd tow. Moraczewskiego dał kobietom równouprawnienie. Orędownicy zdawali sobie sprawę z tego, że narazie większość kobiet będzie źle głosowała, ale że udział w walce politycznej stopniowo je uświadomi.

W kraju analfabetów, ogromny procent kobiet ulega wpływom kleru wszystkich obrządków. A kler, ta przednia straż reakcji, wyzyskuje swoją moc do walki z demokracją.

Temu należy kres położyć! Żony, córki, siostry proletarjatu nie mogą wzmacniać wpływów reakcji. Należy przetrzebić ten ciemny bór zabobonu, rozświetlić w mózgach, pokazać, gdzie prawda.

Międzynarodowa konferencja kobiet, odbyta w 1923 roku w Hamburgu, poleciła organizować Dni propagandy wśród kobiet.

W Dniu kobiet 25 marca odbędzie się mobilizacja tych wszystkich, którym wyzwolenie ludu leży na sercu, a bez współdziałania kobiet nie może być mowy o decydującem zwycięstwie nad reakcją.

W Dniu kobiet ze wszystkich trybun rozlegnie się potężne wołanie do kobiet, żeby szły pod sztandary PPS — ten widomy znak ludu o wyzwolenie.

Dorota Kłuszyńska.

—ooo—

Sprawa żyrardowska a endeccy żyranci p. Kucharskiego

Czytelnicy znają tło afery żyrardowskiej, wydobytej na jaw przez posła tow. Moraczewskiego.

Prasa endecka usiłowała uczynić odpowiedzialnym za zgodę na kolosalne straty skarbu — rząd gen. Sikorskiego, względnie szukała winnych wszędzie, byle poza osobą p. Kucharskiego. Twierdziła, że właśnie minister Kucharski przekreślił wydaną już decyzję min. skarbu Wł. Grabskiego, polecającą przyjęcie 47,250.000 marek niezwaloryzowanych. Te twierdzenia zniewoliły ministerstwo skarbu do wydania następującego komunikatu:

„Dochodzenie, zarządzone przez ministerstwo skarbu stwierdziło, że podobnej decyzji nie wydał ani minister Władysław Grabski, ani żaden z jego poprzedników, jak również żaden z dyrektorów departamentów.

Istnieje tylko akt z okresu, gdy nie było jeszcze mowy o waloryzacji zobowiązania, a mianowicie akt ministra Steczkowskiego, który proponował w liście do ministra przemysłu i handlu korzystne zlikwidowanie stosunku skarbu państwa do akcjonarjuszów zakładów Żyrardowskich przez odstąpienie rządowi polskie mu odpowiedniej ilości akcyj.

Wobec tego, informacje pism, dotyczące zgody poprzedników ministra Kucharskiego o niezastosowaniu waloryzacji w tej sprawie są bezpodstawne".

Komunikat oficjalny musi być redagowany w tonie spokojnym: używa tedy określenia: „informacje bezpodstawne". Oczywiście możnaby to nazwać dosadniej.

Endecka cywilizacja a bankiet dla Lednickiego

W „sali malinowej" hotelu Bristol w Warszawie **odbył się** bankiet, będący objawem protestu przeciwko nagonce endeckiej na p. Aleksandra Lednickiego — złożeniem mu dowodu, że liczni **przedstawiciele świata politycznego, naukowego, literackiego potępiają endeckie metody walki.**

Przemawiali: arcybiskup Roop, którego „Gazeta Warszawska", jako organ arcykatolicki, nazwała z irytacją: „wprowadzonym w błąd towarzyski (?) nieorjentującym się (?) germanofilem", rektor uniw. warszawskiego Koszembar-Łyskowski, **pos. Thugutt**, Wacław **Sieroszewski**, Artur **Śliwiński, red. Beaupre** z Krakowa.

Charakterystycznem jest, iż „Gazeta Warszawska" czyniąc aluzję do tego, że sąd uniewinnił jej redaktora p. Z. Wasilewskiego (po uznaniu, że nie przeprowadził on dowodu prawdy ale działał w dobrej wierze) i że pos. Thugutt ten wyrok w swej mowie zaczepił, woła:

„Ponieważ w tym wypadku chodzi o wyrok sądu Rzeczypospolitej, więc sprawa staje się **bardzo bolesna, w społeczeństwie cywilizowanym niedopuszczalna".**

Bardzo niedawno ucywilizowali się endecy i może trochę przesadzają w formach cywilizacji...

Pamiętamy, jak w wypadku, gdzie nie mogło **być dwóch zdań,** gdzie sąd Rzeczypospolitej wy**dał był wyrok na skrytobójcę,** na człowieka, któ**ry** się przytem **targnął był na majestat Rzeczypospolitej,** gdzie prawomocny wyrok sądowy **został podpisany przez prezydenta Polski — „niedocywilizowani" jeszcze endecy ośmielali się** na ten wyrok wylewać całą swoją pasję, usiłowali go poniżać w oczach społeczeństwa, a z zasądzonego robili bohatera, męczennika, ofiarę żydowskiej zemsty, świetlany wzór dla narodu.

Według dzisiejszego twierdzenia „Gaz. Warsz." wczorajsi endecy w swych jaskrawych wystąpieniach... byli dziczą, niemającą pojęcia, co jest dopuszczalne w społeczeństwie cywilizowanem.

Endecy nie powinni zabierać głosu w takich materjach.

UWAGI

Uprzywilejowani cukrownicy

Są nimi w Polsce właściciele fabryk cukru. Ich nie obchodzi ani sanacja skarbu ani widoczny pęd do złamania drożyzny; oni swój produkt cenią tak wysoko, że co miesiąc albo i częściej podwyższają jego ceny. Ostatnio cukrownicy stworzyli sobie na wzór stronnictw politycznych radę naczelną, która co 10 dni ustanawia nowe ceny. Wzrost cen cukru od stycznia do początku marca, a więc kiedy wszystko bodaj trochę potaniało albo przynajmniej utrzymało się na jednakowym poziomie, przedstawia się następująco: ostatnia dekada stycznia 64.98 fr. szw. za worek, pierwsza dekada lutego 66 fr., trzecia dekada lutego 67.85 fr., pierwsza dekada marca 68.60 fr. szw. za worek 100 kilowy. A więc w przeciągu 4 tygodni cukier podrożał o 4 fr. szw. na cetnarze — z jakiego powodu? Wszak cukier obecnie idącyn a konsumcję pochodzi z kampanji jesiennej, w tym czasie marka też nie spadła — niema więc nawet pozoru do zmiany cen. A przecież cukrownicy to robią, rząd zaś milczy. Z baronami węglowymi rząd przynajmniej próbował pogadać i nawet z pewnym skutkiem, ale wobec zuchwałości cukrowników rząd jest ślepy i głuchy. Czyżby istniejący jeszcze nadzwyczajny komisarjat do walki z lichwą uważać, że cukier nie należy do artykułów, nad którymi powinien roztoczyć swą opiekę?

Przegląd społeczny

—o—

ZAŁATWIENIE ZATARGU W BIELSKU-BIAŁEJ

W ubiegły wtorek odbyła się konferencja przedstawicieli klasowych Związków zawodowych z przedstawicielami fabrykantów. Po kilkugodzinnych naradach przyszło do kompromisu, w myśl którego zarobki od 3 marca obniżono o 12 prc. (fabrykanci chcieli 23 prc.), natomiast fabrykanci zobowiązali się zapłacić za 2 dni urlopu z r. 1923, potrącone jako dwa dni świąteczne. Nadto fabrykanci przyrzekli, że w fabrykach pracujących obecnie 3 dni w tygodniu, praca zostanie rozszerzona na 5 dni.

—ooo—

STRAJK W ŁODZI

Próby porozumienia się z fabrykantami co do przyznania 34 prc. podwyżki za pracę akordową spełzły na niczem. Wobec tego wszystkie trzy związki zawodowe (klasowy, „Praca" i chadecki) proklamowały **strajk ogólny w przemyśle włókni**stym. Zastrajkowały prawie wszystkie fabryki. — Między innemi ustała praca w wielkich fabrykach Poznańskiego, Grohmana i Scheiblera. Na prowincji strajk objął Zgierz, Pabjanice, Tomaszów, Ozorków, Częstochowę i Zduńską Wolę. Wobec powagi sytuacji inspektor pracy Wojtkiewicz wyjechał do Warszawy celem uproszczenia władz centralnych o interwencję. Jest nadzieja, że rokowania w Warszawie niebawem rozpoczną się.

—ooo—

EMIGRACJIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI

W komunikacie, zamieszczonym w numerze niedzielnym, wkradła się pomyłka dzięki opuszczeniu kilku słów. Mianowicie zezwolenie na wyjazd do Francji z Pow. Komendy uzupełnień potrzebne jest dla roczników **1907** (w razie ukończenia **17 roku życia) do 1896 (w razie nieukończenia 28 roku życia)** mających kategorję **A.**

Z TEATRU

—o—

Teatr Im. Jul. Słowackiego: „PODATEK MAJATKOWY". krotochwila w 3 aktach A. Grzymały-Siedleckiego

Jakiś Nowobogacki, p. Zenon Klitowski usiłuje **stworzyć „alibi"** dla swoich mebli luksusowych (ma nawet Coroty — ładne franki, że użyję języka Nowobogackich, to kosztowało). Alibi potrzebne mu na to, ażeby uczylić się od podatku majątkowego. Daje to pretekst do ożywionej ekspozycji. Słuchacz chwyta — jak mniema — motyw przewodni krotochwili: satyra to będzie, ścigająca „patrjotyczne" oburzenie bogacza na „rozbój" państwowy, za który wróży Polsce upadek... Co z tego wynikną za komplikacje?...

Ale ekspozycja jest tu alfą i omegą całej sprawy podatkowej. Począwszy od aktu II zainteresowanie autora przenosi się na przygody erotyczne krezusa kresowego, którego autor wciągnął był w wybiegi meblowe Klitowskiego i który okazał się nie tylko znawcą ładnych mebli, ale nadewszystko adoratorem pięknych niewiast. I od tej chwili ów krezus — Zarembowski staje się „bohaterem" farsy p. Siedleckiego.

Autor, wprawdzie, demaskuje jeszcze swojego poprzedniego „wybrańca", jako spekulanta unaradawiającego przemysł — na poczekaniu komponującego przedsiębiorstwa: czy to wyrób „narodowej", polskiej porcelany — Porcepol, czy narodowych worków, ale ta praca „dla społeczeństwa" przeniesiona przeważnie za kulisy, a na scenie odbywa się Poluwod — w sosie rodzimym przedstawione uwodzicielstwo. Autor daje zręczną, nieco parodystycznie traktowaną próbkę takiego zadzierzgania romansu... Jego kresowiec, posiadający fenomenalny temperament erotyczny, musi, o ile nie jest dostatecznym pierścieniem wolnego powietrza oddzielony od pięknej kobiety, natychmiast jej czynić wyznania miłosne... I oto wylicza i wielbi jej powaby. Dama, będąca medjum podatnem, wewnątrz zaczyna topnieć z zadowolenia, ale nazewnątrz tapetuje się w deseń oburzenia na śmiałka. Trzeba rozpocząć pieśń o jej pięknej duszy... Wtedy dama uważa, że łatwiej może na takie wznioślejsze i bogobojniejsze zaklęcia skapitulować i swoje powaby fizyczne osuwa na jego ramiona... Inna forma obłudy, niż pp. Klitowskich.

Rodzice p. Zarembowskiego różnili się dość zasadniczo w ocenie jego inteligencji. Autor, choć powinien był stać się tu superarbitrem, też nie zdefiniował jej dość stanowczo. Akt drugi czyni Zarembowskiego figurą centralną. Należałoby mu okazać się albo bardziej stanowczym matołkiem — jego miłosne deklaracje byłyby wtedy uciesznlejsze, albo też bardziej wyrafinowanym donżuanem, a wtedy byłyby one dowcipniejsze, przykuwałyby uwagę więcej.

W akcie końcowym autor naszkicował bardzo dobrą postać lokaja hotelowego o detektywistycznie nafilmowanym mózgu — zdawało się, że spowoduje to jakieś policyjne „qui pro quo" w zakończeniu, zwłaszcza po dowcipnej indagacji, którą Antoś — w bardzo wiernej interpretacji p. Kustowskiego — przeprowadził z fałszywą żoną Zarembowskiego. Atoli okazało się, że był to epizod bez konsekwencji.

Jakiż epilog znajduje sztuka?

W typie farsowym widz otrzymuje zwykle tę satysfakcję, że figura, najujemniej zarysowana, zostaje wystrychnięta na dudka, a trirumfuje jej współzawodnik.

W farsie francuskiej — a nie znaczy to, aby ten wzór obowiązywał narówni z krojem francuskim w ubiorach — autor uznałby że widzowi należy się takie zadośćuczynienie, iż oszust podatkowy traci skutkiem swojego manewru żonę, tembardziej, że w ostatecznej chwili ta „brzydka osobistość" pogarsza swoją reputację: zdobywa się na wyrazy oburzenia, zastawszy swoją żonę w mieszkaniu człowieka, którego chciał dalej wyzyskiwać, dopiero wówczas, gdy tamten odmawia uczestnictwa w jakiemś narodowem przedsięwzięciu spekulanta...

Pan Siedlecki rozstrzyga na rzecz „węzła małżeńskiego". Uwodziciel, który zawiele kobiet pragnął, skazany został za karę na post i puste łoże. I tu zapewno był to mimowiedny pokłon pod adresem innego gustu publiczności.

Obszerniej traktuję farsę p. Siedleckiego, gdyż rodzaj ten — najlżejszych utworów teatralnych — leży u nas odłogiem. Farsa jest to pewne skarykaturowanie życia — nikt, jak wiadomo, nie wymaga od niej legitymowania się zupełnem prawdopodobieństwem sytuacyj, ale utwór tego rodzaju musi mieć za to swoją, choć wyimaginowaną, ale ścisłą logikę. Tu zaś rzecz cokolwiek się strzępi, cokolwiek chaotyzuje; ma pewne momenty brawurowe, które reżyserja p. Piekarskiego związała szybkiem tempem w całość ożywioną.

Archimedes odgrażał się, że mógłby poruszyć z posad ziemię, p. Piekarski bez odgrażania się potrafił poruszyć... naszą pierwszą scenę i wprawić ją w wir farsowego tempa. Sam przytem dawał zachętę dobrego wzoru. Pan Rodziewicz wnosił do swojej roli tę szczerość, którą posiada, natomiast pierwiastkami humoru rozporządza zdaje się w stopniu mniejszym. Cały zespół zresztą był jak najlepiej usposobiony. Dwa tylko zastrzeżenia: Pani Buczyńska niepotrzebnie w I akcie przypomniała swoją dawniejszą rolę starej nauczycielki. Pani Kossocka, akcentująca, jako Henryka, swój charakter śmiałej, samodzielnej „współczesnej" panny, choć śmiałość jej nosi sukcesję, jakby [illegible] pół-dziewicy, (zwierzenia niezdecydowane w hotelu) powinna przynajmniej już w tej roli mieć [illegible] bardziej posuwiste (sporty!). **Zast.**

Ustawa o ubezpieczeniu bezrobotnych

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu odbywał się dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy o ubezpieczeniu przeciw bezrobociu. W dyskusji, której dalszy ciąg odbędzie się we czwartek 7 bm., poseł tow. Ziemięcki sprecyzował stanowisko PPS do tej sprawy w następującem przemówieniu:

Zjawisko bezrobocia **nie zniknie nigdy w ustroju kapitalistycznym**, dlatego potrzeba stałej ustawy, któraby otaczała opieką bezrobotnych. Pierwszy rząd polski obrał drogę **doraźnej pomocy**. Ustawowa podstawa tej pomocy i dziś jeszcze istnieje, ale normy tak zmalały, że zastosowanie tej jest niemożliwe. Niniejsza ustawa przychodzi **zapóźno, gdyż mamy obecnie już — według dokładnych danych urzędowych — 100.000 bezrobotnych.** Winę spóźnienia ponosi **poprzedni rząd**, który wycofał ustawę opracowaną już w komisji dla uczynienia „poprawek" i przez szereg miesięcy z tem się nie uporał.

Podstawą ustawy winna być **powszechność**, — tymczasem projekt nie czyni temu zadość. **Wyłącza on ogromną grupę robotników rolnych**, a dalej **pracowników umysłowych**, którzy w okresie redukcji i zamykania biur w szerokiej mierze są narażeni na bezrobocie. W tym samym zakładzie robotnicy fizyczni korzystają z ubezpieczenia, a pracownicy biurowi nie korzystają. Poprawka posła Puchalki po części usiłuje naprawić tę krzywdę, gdyż proponuje, aby rząd mógł rozciągnąć działalność ustawy na pracowników biurowych. Także sprawa ubezpieczenia pracowników w zakładach państwowych pozostawiona została decyzji Rady ministrów. Dziwna rzecz, że w innych państwach właśnie zakłady państwowe i samorządowe świecą **przykładem przedsiębiorstwom prywatnym**, gdy u nas robotnicy w zakładach prywatnych są pod tym względem lepiej postawieni. Jeszcze jedno ograniczenie dotyczy **małych zakładów, które zatrudniają mniej, niż 5 robotników.** Powtarza się to przy każdej ustawie robotniczej, że przedstawiciele tych mniejszych zakładów, z panem Rudnickim na czele, zawsze chcą, aby wyłączono te małe zakłady, chociaż właśnie tam położenie robotników najczęściej jest najgorsze. Ale i droga, którą obrała **komisja, nie jest słuszna, gdyż** włączenie tych drobnych zakładów uzależnia od decyzji ministerstwa pracy, zamiast ustawowo je wprowadzić.

Drugą ważną sprawą jest **sprawa zarobków**, od których ma się obliczać składki i zasiłki. Są tu dwa poglądy: według jednego ma to być obliczane na podstawie faktycznego zarobku, pobieranego w ostatnim miesiącu, a według drugiego poglądu, którego trzymał się rząd i obecnie ks. Styczyński, — składki i zasiłki mają być obliczone od przeciętnego zarobku niewykwalifikowanego robotnika. Ten drugi pogląd jest **niesprawiedliwy** zarówno w chwili płacenia wkładek, jak w chwili otrzymywania zasiłków. Jeżeli chodzi o wkładki, to właśnie pracownik wyżej wykwalifikowany, a więc lepiej sytuowany, **a taksamo przedsiębiorca, zatrudniający większą liczbę takich robotników**, płaciliby wkładki stosunkowo mniejsze. Co się zaś tyczy zasiłku, to robotnik niewykwalifikowany otrzymywałby kwotę niewiele mniejszą od zwykłego swego zarobku, natomiast robotnik wyższej kategorji, przyzwyczajony do lepszego zarobku, byłby mocno upośledzony.

Jeszcze dałoby się takie stanowisko usprawiedliwić, gdyby chodziło o ustawę o doraźnej pomocy, gdyż tu zasiłki doraźne są poprostu **głodowe**. Tu jednak mówi się o ubezpieczeniu, więc należy rzecz potraktować analogicznie, jak w innych ustawach ubezpieczeniowych. Należy tu jeszcze jedna kwestja. Powiedziano, że wysokość przeciętnego zarobku robotnika niewykwalifikowanego ma być ustalona przez min. pracy. Ponieważ decyzja min. może być **zaskarżona przez robotnika**, przeto pociągnęłoby to za sobą ewentualnie mnóstwo takich wystąpień przeciw orzeczeniom min. pracy.

Komisja nie poszła za naszym wnioskiem, ażeby **zupełnie uwolnić robotników od płacenia składek na ubezpieczenie od bezrobocia.** Tę nasza poprawkę podtrzymujemy.

Jest jeszcze jeden **punkt bardzo ważny**. Ustawa w tej formie, jak ją komisja przedkłada, daje niejako **premję fabrykantom za zamykanie fabryk.** Jeżeli przedsiębiorca zamknie fabrykę, mając nagromadzone magazyny towaru, to ustawa zwalnia go w dodatku od ciężaru opłacania składek ubezpieczeniowych. Dlatego klub **nasz stawia poprawkę** do art. 7, ażeby **taki fabrykant płacił dalej składki**, a gotowiśmy jeszcze zmienić o tyle tę poprawkę, żeby skarb państwa w takim razie nie dopłacał swej należności ubezpieczeniowej, **tak, że cały ciężar spadłby na fabrykantów, zamykających fabryki.**

Co się tyczy organizacji, to **mogą być** wypadki, że organizacja będzie mogła powierzyć niektóre funkcje gminom i instytucjom społecznym. Ustawa jednak obecnie tak brzmi, że mogą to być instytucje tylko o charakterze publiczno-prawnym, a zatem **wyłączone są związki zawodowe**. Ponieważ ustawa musi być obliczona na dłuższy okres, przeto jest to postanowienie bardzo niewłaściwe. W Anglji np. na podstawie specjalnych umów wiele tych funkcyj przelano zostało na związki zawodowe. Dlatego zgłaszamy poprawkę do art. 21 o skreślenie słów „o charakterze publiczno-prawnym".

REFORMY W TURCJI

Mustafa Kemal pasza odczytał na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dłuższe orędzie, które zaznacza konieczność zaprowadzenia współczesnej administracji, podkreśla tendencje pokojowe Turcji, oraz dążenie jej do poszanowania traktatów i rozwoju przyjaznych stosunków z wszystkimi krajami. Nakoniec zajmuje się orędzie sprawą przystąpienia Turcji do Ligi narodów po zastosowaniu przez Turcję postanowień traktatu podpisanego w Lozannie.

LISTY Z KRAJU

—o—

Żywiec, 29 lutego.

SOKÓŁ A PPP

Sokół żywiecki zaczyna się przeistaczać w konspiracyjną PPP. Już od dłuższego czasu zarząd Sokoła rozpoczął rugi tych członków Sokoła, którzy nie chcą złożyć ślubowań wierności i posłuszeństwa dla zarządu Sokoła. Postępowanie zarządu jest tem bardziej dziwne, że wykreśla on nawet tych członków, którzy są zupełnie apolityczni i dlatego tylko, że nie zgadzają się na to, aby Sokół, który ma służyć celom wychowania fizycznego, był jaskinią ko spiracyjnych spisków przeciw konstytucji. Już od dłuższego czasu istnieje tu komitet "Straży Narodowej", do którego należą znani wyżsi urzędnicy. Członkowie „Straży Narodowej" odbywają nawet ćwiczenia na polach między Żywcem a Łodygowicami. Stworzono też oddział techniczno-wywiadowczy. Członkowie tegoż oddziału mają rozporządzać nawet materjałami wybuchowymi w większych ilościach, tylko „niewiadomo" przeciw komu ma służyć ten materjał wybuchowy. Dla tych konspiracyjnych celów panowie „patrjoci" nie mają odpowiedniej sali, gdyż kasyno urzędnicze u p. Tomiaka nie odpowiada zadaniu, dlatego też Sokół chce się „oczyścić" wydaleniem członków mu niewygodnych, aby śmielej i wygodniej mogli „patrjoci" organizować bandy faszystowskie.

Dnia 14 lutego miało się odbyć walne zgromadzenie Sokoła, na którem miał nastąpić wybór nowego zarządu. Ale „patrjoci" czując, że mogą ponieść klęskę, przygotowali w ten sposób walne zebranie, że zaproszenia, które mają być na 8 dni przed zgromadzeniem doręczone, zostały dopiero w ostatnim dniu przed zebraniem członków doręczone, aby w ten sposób w razie niepowodzenia, mogli walne zgromadzenie unieważnić. I tak się też stało. „Patrjoci", widząc niepowodzenie, zaraz jeden z nich (wyższy urzędnik) zakwestjonował konieczność walnego zgromadzenia, ponieważ zaproszenie otrzymał zapóźno, wbrew postanowieniom statutu. Nie można przypuścić, aby prezes Sokoła, od kilku lat piastujący tę godność, był tak nieudolny, aby nie znał przepisów statutu, dotyczących walnego zgromadzenia.

Walne zebranie zostało więc rozwiązane, a więc „patrjoci mają znowu czas na wydalanie elementów im niewygodnych, tak, aby przy następnem zgromadzeniu była już absolutna większość faszystowska. To też znowu wydalono kilka panienek członkiń, tylko jedynie z tego powodu, że nie chcą być narzędziem w rękach faszystów. "Dziwna" też rzecz, że w całej tej konspiracyjnej robocie biorą udział niektórzy profesorowie i nauczyciele tutejszych szkół średnich.

Pytamy się, jak mogą i w jakim duchu wychowywać młodzież, jeżeli sami spiskują przeciw demokratycznemu państwu? Radzimy zatem tym panom, aby trochę więcej czasu poświęcali wychowaniu młodzieży i nie zajmowali się organizowaniem faszystów żywieckich, bo nie na to ponoszmy opłaty szkolne i płacimy podatki, aby nam młodzież demoralizować, tylko dlatego, by z tej młodzieży byli kiedyś obywatele, wierni Polsce demokratycznej, a nie spiskowcy, dybiący na porządek demokratyczny w Rzeczypospolitej.

Również ostrzegamy tych panów „patrjotów" ze „Straży narodowej", aby nie igrali z ogniem, gdyż odpowiedzialność będzie ciężka, ponieważ tutejsza klasa robotnicza obserwuje ich całą konspiracyjną robotę i jeżeli będzie zadużo tej prowokacji, to struna pęknie. A odpowiadać będzie i p. starosta, który jeżeli nie wie o tych knowaniach faszystowskich, to powinien teraz się dowiedzieć, co się w jego powiecie dzieje. Apelujemy na tem miejscu do rządu, aby zwrócił uwagę na szkodliwą dla społeczeństwa i państwa robotę żywieckich faszystów.

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWA KŁAJPEDY

Przewodniczący komisji do spraw Kłajpedy, były sekretarz stanu, Norman Davis udzielił korespondentowi biura Wolffa wywiadu, w którym oznajmił, co następuje: W ciągu naszych prac staraliśmy się nieustannie o znalezienie dla Kłajpedy takiej formy samorządu, któraby zabezpieczyła ludności jej prawa narodowościowe, językowe i kulturalne pod zwierzchnictwem litewskiem, a z drugiej strony otwarła port kłajpedzki w pewnej mierze dla wszystkich państw zainteresowanych. Nasza podróż do Kłajpedy przyniosła nam w tej mierze niezwykle dużo zajmującego materjału. Możemy stwierdzić, że od czasu znanego uregulowania sprawy Kłajpedy większa część ludności życzy sobie, aby kwestja jej przynależności państwowej była rozwiązana przed nadaniem jej autonomji i na tej podstawie jest ona gotowa współdziałać z rządem litewskim. Rząd litewski nietylko nie jest przeciwny autonomji, ale ze swej strony uważa także autonomję lokalną za jedyne rozwiązanie kwestji, prowadzące do obopólnych korzyści. Ze swej strony mogę zapewnić, że obecny projekt autonomji odpowiada pierwszemu tekstowi i że zmiany, jakie w tym czasie zostały doń wprowadzone, nie zmniejszają bynajmniej praw autonomicznych okręgu kłajpedzkiego.

—ooo—

WYBÓR HENDERSONA

Henderson, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Macdonalda, przy wyborach powszechnych w grudniu nie otrzymał mandatu. Ponieważ w myśl konstytucji angielskiej w Izbie gmin lub Izbie lordów może przemawiać tylko członek Izby, przeto Henderson, chcąc zatrzymać tekę, musiał ubiegać się o mandat. A właśnie w ostatnich dniach osoba Hendersona stała się ośrodkiem wielkiej walki politycznej, gdyż na zgromadzeniu w Plymouth wypowiedział się otwarcie za rewizją traktatu wersalskiego. Zarówno w pismach jak i w parlamencie to wystąpienie wywołało wielką dyskusję, w trakcie której Macdonald musiał łagodzić i osłabiać zbyt otwarte wystąpienie swego kolegi. Ta otwartość nie zaszkodziła jednak Hendersonowi, gdyż — jak onegdaj donieśliśmy — przy wyborze uzupełniającym, w Burnley uzyskał mandat, otrzymawszy 24571 głosów, podczas gdy na kontrkandydata konserwatywnego padło 17634 głosów. Wynik ten wskazuje, że przecież w Anglji nie są tak bardzo oburzeni na polityka, który ośmiela się nazwać dzieło wersalskie dojrzałym do rewizji.

—ooo—

UDZIAŁ AMERYKI W SPRAWACH EUROPY

„Neues Wiener Journal" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge wyraził zapatrywanie, że z chwilą zasadniczego uregulowania spraw w Europie będzie się mogła rozpocząć **współpraca** Stanów Zjednoczonych w dziedzinie finansowej i współpracę tę można **uważać za zapewnioną.** Rząd Stanów Zjednoczonych już od dłuższego czasu studjuje możliwości **powszechnej konferencji gospodarczej**, w której wziąłaby też udział Ameryka. Zdaniem prezydenta Coolidge'a konferencja ta będzie się mogła zebrać, skoro tylko zostanie uregulowana sprawa odszkodowań niemieckich. Rząd amerykański utwierdza się coraz bardziej w przekonaniu, że **dojdzie do układu**, który też i dla Francji będzie możliwym do przyjęcia. Korespondent „Neues Wiener Journalu" dodaje, że prezydent Coolidge oświadczył niedawno na pewnem zebraniu w Nowym Jorku, że wątpię w to nie można, iż uregulowanie europejskich spraw finansowych będzie wymagało finansowego poparcia Stanów Zjednoczonych oraz że bez współdziału Ameryki uregulowanie europejskich stosunków finansowych nie jest możliwe.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Z SALI SĄDOWEJ

O udział w pogrzebie ofiar robotniczych poległych w Tarnowie 8 listopada

Kraków, 3 marca.

Dziś odbył się w sądzie wojskowym dalszy ciąg rozprawy przeciw maj. Dziadoszowi oskarżonemu o niesubordynację, której dopuścił się biorąc udział w pogrzebie poległych w dniu 8 listopada robotników na ulicach Tarnowa.

Przewodniczy podpułk. dr Szafrański; skład wotantów ten sam. Oskarża podpułk. dr Bartik, broni dr Heski.

Oskarżony **Major Dziadosz** tłumaczy się jak poprzednio. Stał pod koszarami Piłsudskiego, a nie szedł pod szpital, gdzie leżały zwłoki robotników. Pożegnawszy się z paniami pod koszarami poszedł, nie czekając na pochód pogrzebowy, krótszemi drogami na cmentarz, aby strzedz grób ojca przed tratowaniem.

Świadek dr Szalit Edward, lekarz mojor rezerwy. Świadek spotkał pod koszarami Piłsudskiego majora Dziadosza stojącego, a ponieważ major Dziadosz był w towarzystwie pań, Świadek mu się pierwszy ukłonił. Za chwilę major Dziadosz skręcił w bok w ulicę Goldhammera, a świadek, który stał jeszcze dalej około 25 minut nie widział już więcej majora Dziadosza. Zanim pogrzeb nadszedł świadek poszedł do swojego mieszkania przy ul. Wałowej i tam z balkonu widział cały pochód, a majora Dziadosza nie widział. Balkon ma widok na trzy zbiegające się ulice. Obok świadka stał na balkonie prof. Stohl, zaś przy koszarach Piłsudskiego adwokat dr Kleinberger.

Następny świadek porucznik Eugenjusz Holik, powołany w akcie oskarżenia, jako świadek obciążający. Na poprzedniej rozprawie świadek nie stawił się z powodu choroby.

Świadek ten cofa zeznania obciążające majora Dziadosza. Świadek Holik w śledztwie sądowem i przed żandarmerją zeznał, że z budynku policyjnego na ulicy Wałowej widział i rozpoznał dokładnie majora Dziadosza idącego tuż za zbitą masą w orszaku pogrzebowym. Obecnie przy rozprawie świadek zeznaje, że tylko zdawało mu się, że widział majora Dziadosza. Widział tylko jakąś osobę wojskową z daleka z profilu. Dystynkcji wojskowych nie poznał; nie poznał również, czy to był oficer. Patrzył zdaleka od okna w pośrodku pokoju. Przez okno całe nie mógł patrzeć, tylko przez jedną szybę, gdyż inne szyby były matowe. Szyba przez którą patrzył była brudna. Chcąc się upewnić, czy to major w rzeczywistości, obszedł biurko i zbliżył się do okna, ale już wtedy tej osoby wojskowej nie widział. W śledztwie sądowem, twierdzi świadek, zeznał również, że mu się tylko zdaje, iż to był major Dziadosz. Zapisek sędziego śledczego, że to był z pewnością major Dziadosz, jest mylny, gdyż on tak nie zeznał. Gdy mu odczytywano protokół spisany w śledztwie nie uważał, jakkolwiek ten protokół poprzednio dyktowany. Nie uważał na czytanie, gdyż był pewny, że zapisuje się to, co się mówi. Zresztą nie uważał także dlatego, bo nie przywiązywał wagi wielkiej do tej całej sprawy.

Przewodniczący zarządza przesłuchanie sędziego śledczego dra Menharda Stanisława. Ten zeznaje, że porucznik Holik nigdy nie mówił, iż mu się tylko zdawało, że to jest major Dziadosz, lecz kategorycznie twierdził, że widział i rozpoznał znanego mu majora Dziadosza. Zresztą por. Holik zeznawał taksamo przed żandarmerją.

Por. Holik: Zeznając przed żandarmerją, byłem subjektywnie przekonany, iż to był major Dziadosz, gdyż ze wszystkich stron to słyszałem. Po przesłuchaniu jednak żandarmerji, a przed przesłuchaniem w sądzie powstały we mnie wątpliwości i tym dałem wyraz, używając wyrażenia „zdaje się, że to był major Dziadosz".

Trybunał zarządza konfrontację między sędzią śledczym a porucznikiem Holikiem. Por. Holik płacząc, obstaje przy swoich zeznaniach, że dziś mówi prawdę i że w śledztwie również nie zeznawał stanowczo, iż to był major Dziadosz.

Prokurator Dr. Bartik: Wnosi na spisanie odrębnego protokołu z porucznikiem Holikiem li areszto wanie go.

Przewodniczący spisuje osobny protokół, poczem w uwzględnieniu wniosku prokuratora zarządza co należy.

Następny świadek **Józef Bielaszek**, którego żandarmerja na dzień przed rozprawą sądowi jako świadka obciążającego zakomunikowała. Świadek ten, woźnica, lat 30, wdowiec, zeznaje: Widziałem w dniu pogrzebu majora Dziadosza stojącego koło koszar Piłsudskiego, a potem widziałem go drugi raz przy budynku kasy oszczędności, leżącym za budynkiem policyjnym. Właśnie wtedy przechodziły czerwone sztandary, a obok chodnikiem prze chodził major Dziadosz. Potem skręciłem w ulicę Krakowską i pod barem oglądnąłem się, ale majora Dziadosza więcej nie widziałem.

Oskarżony **major Dziadosz** oświadcza: Czy obywatel był wtedy pijany?

Świadek: Wypiłem 8 wódek i byłem porządnie pijanym.

Przewodniczący: Ale pamiętacie i możecie przy sięgać.

Świadek: Mogę.

Oskarżony: A dziś w sądzie jesteście pijanym?

Świadek: Byłem całą noc na chrzcinach do godziny 2-giej w nocy i upiłem się tak, że się zatacałem. Potem wsiadłem na pociąg i przyjechałem do Krakowa, a stamtąd wprost do sądu bez śniadania.

Przewodniczący: Ale jesteście dzisiaj mniej pijany, jak w dniu pogrzebu?

Świadek: Mniej.

Przewodniczący: Dyktuje do protokołu, że świadek robi wrażenie zupełnie trzeźwego.

Na wniosek prokuratora i obrońcy Dr. Heskiego trybunał postanowił odroczyć rozprawę do godziny 4 po południu, w ciągu pauzy zbadać świadka w szpitalu przez dwóch lekarzy, w jakim stopniu był pijanym i czy jest zdolnym do złożenia przysięgi.

Rozprawa popołudniowa

ARESZTOWANIE DRUGIEGO ŚWIADKA POD ZARZUTEM FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ

Na rozprawie popołudniowej zawiadamia przewodniczący, że wedle orzeczenia lekarzy wojskowych świadek Józef Bielaszek jest trzeźwym i może być przesłuchany. Trybunał mimo sprzeciwu obrony uchwala zaprzysiądz świadka.

Świadek jednak odmawia przysięgi, gdyż nie widział oskarżonego przed Kasą oszczędności, a rano zeznał inaczej, ponieważ „niema głowy do takiego interesu jak zeznawanie".

Przewodniczący poleca odprowadzić świadka do więzienia jako podejrzanego o fałszywe zeznanie do dyspozycji prokuratora cywilnego.

LIST BISKUPA WAŁĘGI

Przewodniczący odczytuje pismo biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi, które powiada, iż kler nie brał udziału w pogrzebie ponieważ nie chciano usunąć czerwonych sztandarów, przez co pogrzeb zamienił się w manifestację socjalistyczną. Pismo ks. Wałęgi powiadamia dalej, iż odnośny kanonik przybyć nie może, ponieważ ma 40-godzinne nabożeństwo.

Świadek **Figiel Jan**, nauczyciel, potwierdza, że szedł razem z maj. Dziadoszem na cmentarz na krótsze drogi nim pochód dotarł do cmentarza. Stali razem chwilę pod koszarami Piłsudskiego, a potem pod policją, poszli jednak dalej, nim trumny nadeszły. Następnie major Dziadosz z świadkiem udał się przecznicą na cmentarz, gdzie rozstali się. Świadek stanowczo wyklucza, by maj. Dziadosz stał lub szedł pod Kasą oszczędności, gdyż tamtędy droga nie wiodła. Nie jest też prawdą, by szedł z konduktem koło koszar Piłsudskiego, gdyż stali tylko pod koszarami i odeszli nim pochód się zbliżył.

Świadek fryzjer **Willer** potwierdza, że widział oskarżonego pod koszarami Piłsudskiego, zaprzecza, by oskarżony szedł w pochodzie lub by widział na cmentarzu.

Przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego godz. 9 rano.

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 marca.

Jaką bronią walczy endecja

W ostatniem sprawozdaniu sejmowem podaliśmy, że poseł endecki p. Kozłowski, wójt zakopiański, powiedział, że właściciele kin posunęli się aż do korupcji, aby uzyskać podciągnięcie kin pod ochronę lokatorów. P. Kozłowski nazwisk rzekomo przekupionych posłów nie wymienił, natomiast zarzuty jego znalazły potwierdzenie z innej strony. Mianowicie zaś tow. dr. **Perl** ogłasza w „Robotniku" następujące oświadczenie pod napisem: „W odpowiedzi na podłość":

„Dziś odwiedził mnie w redakcji „Robotnika" nieznany mi osobiście p. **Aleksander Podbielski**, Piękna 16, m. 31, **właściciel kina „Momus"**, Senatorska 29 i oświadczył mi, co następuje: Poseł Ilski, rozmawiając z nim w kuluarach sejmowych, wykrzykiwał, że poseł Perl otrzymał 2 tysiące dolarów na postawienie wniosku w sprawie kinoteatrów przy dyskusji nad ochroną lokatorów. Jeżeli poseł Ilski to powiedział, piętnuję to bezprzykładne nikczemne oszczerstwo. Zarazem oświadczam, że oszczercę pociągnę przed Sąd marszałkowski".

—ooo—

Niezmienione ceny tytoniu

Dyrekcja monopolu tytoniowego donosi: Kurs franka waloryzacyjnego na czas od 3 do 9 marca wynosi 1,800.000. Cennik na wyroby tytoniowe tak państwowych, jak i prywatnych fabryk pozostaje te san, jaki opiewał na okres czasu od dnia 11 do 17 lutego i od 25lutego do 1 marca.

—ooo—

Ruch kolejowy

W dyrekcji **radomskiej** na szlaku **Ryjowice-Tężec** oraz Zawada-Włodzimierz wołyński wskutek zasp śnieżnych dają się odczuwać trudności ruchowe. Pociągi osobowe i towarowe przychodzą i odchodzą z opóźnieniami. W dyrekcji **krakowskiej** zamknięto dla ruchu ogólnego linję Jasło-Nowy Zagórz. Na torze kolejowym nagromadziły się tak zwarte masy śniegu, że przy pomocy pługów odśnieżnych nie można ich było wogóle usunąć. Robotnicy kolejowi pracują bezustannie nad oczyszczeniem linji, która już z dniem dzisiejszym będzie uruchomiona. W dyrekcji **wileńskiej** w związku z nową zamiecią śnieżną dają się odczuwać trudności ruchowe na linjach Baranowicze-Stołpce i Łuniniec-Brześć Litewski. W dyrekcji **lwowskiej** wskutek zasypania torów śniegiem cały szereg linij jest nadal dla ruchu ogólnego zamknięty.

—ooo—

ODWILŻ. Celem umożliwienia szybkiego odpływu wód przy obecnych roztopach, Magistrat przypomina obowiązek dokładnego oczyszczania ścieków ze śniegu, lodo i błota. Wykonania tych czynności dopilnują organa kontrolne. Winni zaniedbania narażą się na dotkliwe kary.

O DZIERŻWĘ DRUGIEJ PIEKARNI MIEJSKIEJ prowadzi magistrat krakowski pertraktacje bezpośredio z zarządem inżynierji wojskowej. Pertraktacje są na dobrej drodze, dzięki czemu oczekiwać należy podpisania kontraktu w najbliższych dniach, poczem magistrat łącznie z kooperatywami przystąpi do remontu piekarni. Koszta przebudowy obliczone są na 4 do 5 miljardów marek.

TANIE MIĘSO Z PROWINCJI. W ostatnim czasie pojawiły się na placach targowych w Krakowie wielkie ilości mięsa z okolic Dębicy, Rozwadowa i Grybowa. Mięso przywożone przez wieśniaków, jest znacznie tańsze od mięsa w miejscowych jatkach i rzeźniach, gdyż 1 kg. cielęciny kosztuje 1,500.000 mp., wołowiny 2 miljony mp., a wieprzowiny 2,500.000 mp.

Miejski podatek lokatorski

Rada m. Krakowa uchwaliła, jak wiadomo, wprowadzić na rok 1924 podatek lokatorski w wysokości pół do 5 procent czynszów przedwojennych w złocie, zależnie od wielkości zajmowanego lokalu. Uchwała ta doszła do skutku po długotrwałych targach w komisjach, gdzie ostatecznie ułożono znaną progresję. Odnośna uchwała, przedłożona ministerstwu skarbu do zatwierdzenia, została odrzucona, przyczem ministerstwo obstaje przy pierwotnym projekcie obłożenia wszystkich lokali podatkiem w wysokości 3 procen. czynszów przedwojennych w złocie. Wobec tego sprawa podatku lokatorskiego będzie ponownie rozpatrywana przez sekcje skarbową i prawniczą Rady miasta, poczem wejdzie pod obrady plenum Rady.

Zmiana miejskich zakładów aprowizacyjnych na towarzystwo akcyjne

W drugiej połowie br. odbędzie się posiedzenie podkomisji aprowizacyjnej, na które otrzymają zaproszenie posłowie i senatorowie, zamieszkali w Krakowie. Przedmiotem konferencji będzie sprawa zamienienia miejskich zakładów aprowizacyjnych na samoistną instytucję handlową o statucie, wzorowanym na lwowskiej spółce.

Wybuchy gazu w Łodzi

W piątek o godz. 8 rano na ul. Piotrkowskiej rozległ ysię głośne detonacje w krótkich odstępach czasu, po których nastąpił popłoch wśród przechodniów i usłyszano jęki rannych. Przyczyną wybuchów było zapalenie się gazu w przewodnikach podziemnych. Gazownia wysłała robotników w celu opatrzenia przewodników przy ul. Piotrkowskiej, z których ulatniał się gaz. Po przybyciu na miejsce robotnicy nie mogli otworzyć przymarzłych płyt żelaznych, zamykających wejścia do otworów, w których mieszczą się przewodniki gazowe. Usiłowali przy pomocy lampek benzynowych ogrzać płyty, przy ogrzewaniu zapalił się ulatniający się z rur gaz i wywołał wybuch przed domem przy ul. Piotrkowskiej 107. W miejscu wybuchu pracowali robotnicy gazowni Władysław Galant i Jan Sardykowski, obaj odnieśli poważne rany: pierwszy z nich rany w głowę i stracił prawie całkowicie obie szczęki, drugi ogólne ciężkie potłuczenie ciała. Siła wybuchu odrzuciła ich na 6 metrów od miejsca wybuchu.

W chwilę potem nastąpił wybuch przy ul. Piotrkowskiej 97. Przyczyną wybuchu był zapalony gaz w przewodnikach, który wydarł z bruku kilka płyt i żelazną przykrywę otworu kontrolnego. Płyta wyleciała do wysokości drugiego piętra, zerwała przewodnik elektryczny, a spadając uderzyła w przejeżdżający samochód i skaleczyła szofera, który odniósł złamanie obojczyka. W cukierni Ulrichsa na rogu ul. Andrzeja wyleciała szyba wystawowa od strony ul. Piotrkowskiej.

Jednocześnie nastąpił wybuch trzeci, przed domem przy ul. Piotrkowskiej 95. Wyrwane płyty brukowe skaleczyły kilka przechodzących osób. Stróż domu nr. 95, w chwili wybuchu był na miejscu, w którem eksplozja wyrwała płyty brukowe. Stróża tego siła wybuchu wrzuciła do 2 i pół metra głębokiej wyrwy. Odniósł on potłuczenie ciała tak, że nieprzytomnego zabrało Pogotowie. Wielu przechodniów odniosło lżejsze obrażenia.

—ooo—

ZIEMIE POLSKIE W OBRAZACH. W niedzielę dnia 2 bm. odbyło się w salach Tow. Sztuk pięknych uroczyste otwarcie I wystawy obrazów stanowiących przegląd ziem polskich. Wystawę urządzoną dla młodzieży z inicjatywy komitetu opieki pozaszkolnej, a staraniem Tow. Sztuk pięknych, otworzył kurator Owiński w obecności wizytatorów i dyrektorów zakładów. Wystawa obejmuje szereg prac wybitnych malarzy, przedstawiających wszechstronnie różnolitość krajobrazu polskiego. Na najbliższem posiedzeniu rady m. Krakowa przedłożony zostanie wniosek o subskrypcję Banku Polskiego przez gminę m. Krakowa. Odnośna sprawa będzie rozpatrywana jeszcze w bieżącym tygodniu przez sekcję skarbową rady, która poweźmie również decyzję co do ilości akcji, jakie gmina ma zakupić. Jak słychać, subskrypcja gminy wyniesie 100 sztuk akcji Banku Polskiego.

SPRAWA PODWYŻKI OPŁAT ZA PASZPORTY. Wiadomść o wielkiem podwyższaniu opłat za paszporty zagraniczne wywołała w sferach zainteresowanych formalny popłoch. W dniu wczorajszym biuro paszportowe krakowskiej dyrekcji policji było od wczesnego rana wprost oblężone. Interesenci informowali się, czy nowa cena (rzekomo 500 złotych za 1 paszport) już obowiązuje, a otrzymawszy odpowiedź, że dotychczas obowiązująca cena 15 złotych nie uległa zmianie, spieszyli z wnieseniem podań o paszporty. Wzmożony ruch w biurze paszportowem trwał przez całe przedpołudnie. Pogłoska o podwyższeniu opłat paszportowych dowodzi, że ministerstwo skarbu urządza dnia 5 bm. konferencję w sprawie nowego uregulowania należytości za paszporty.

DRZEWO I WĘGIEL DLA KRAKOWA. W myśl kontraktu, jaki gmina m. Krakowa zawarła ze spółką drzewną w Warszawie na dostawę dla miasta wielkich transportów drzewa bukowego z kresów wschodnich, nadeszło wczoraj do Krakowa 20 wagonów drzewa bukowego. Magistrat wydaje asygnaty na dowolne ilości drzewa w cenie 4 i pół miljona za 1 ctm. drzewa. Również wczoraj nadeszły do miejskich składów na Warszawskiem wielkie ilości węgla z kopalni jaworznickich. Cena węgla z tych transportów nie uległa zmianie. Ustanowiona przez rząd dalsza zniżka obejmie węgiel z następnych transportów. Także do prywatnych składów nadeszły ostatnio większe ilości węgla górnośląskiego i sierszańskiego. Ten ostatni jest tańszy od węgla jaworznickiego o 180 tys. marek na 1 ctm.

REKLAMOWE KJOSKI NA ULICACH KRAKOWA. Wydział budowlany magistratu krakowskiego zakończył plany artystycznych kiosków, przeznaczonych na cele reklamy w obrębie m. Krakowa. Według projektu budownictwa zaprowadzone zostaną trzy rodzaje kiosków, a to dla śródmieścia, dla ogrodów miejskich i plantacji, oraz na peryferje miasta. Kioski będą na tyle obszerne, że wewnątrz pomieszczą kram z gazetami i wyrobami tytoniowymi. Z nastaniem wiosny ustanowiona zostanie specjalna komisja obchodowa, która wspólnie z członkami rady artystycznej obejdzie miejsca, przeznaczone pod budowę kiosków i orzeknie, czy w danem miejscu może stanąć kiosk. Magistrat nie zamierza prowadzić budowy kiosków we własnym zarządzie, lecz wydzierżawi zarówno budowę, jak i przedsiębiorstwo plakatowe oraz kramy. Tymczasowo magistrat na reklamy zezwolił w formie blaszanych tablic na słupach latarni gazowych.

COLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dzisiaj we wtorek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. inauguracyjny wykład na temat: „Pedologja jako podstawa nauczania i wychowania". Prelegent dr. Piotr Hrabyk. Bilety wcześniej u janitora.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Starosta w Chrzanowie przesłał na ręce wojewody krakowskiego dla Zarządu kuchni akademickiej ofiarowane przez gminy powiatu: 7 cetnarów metrycznych mąki żytniej, 5 cetn. metr. pszenicy i żyta, 5 cetn. metr. buraków ćwikłowych i mar chwi, 350 kg. ziemniaków, oraz na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką zebrane w powiecie 359,088.000 marek. Starosta wadowicki na rzecz tegoż komitetu 64,775.517 marek.

SYSTEM PLOTECZEK NA POCZCIE W KRAKOWIE. Z kół pocztowców otrzymujemy następującą notatkę: O opinji pracownika państwowego powinna rozstrzygać uczciwość, sumienność i pilność w spełnianiu obowiązków. Niestety w krakowskiej dyrekcji pocztowej gra dominującą rolę — plotka. Przed kilku dniami zakończyła się jedna z takich spraw w Warszawie zupełną porażką tutejszej władzy pocztowej. Mianowicie pewien doręczyciel porzucił swą narzeczoną, z którą był zaręczony od 12 lat i ożenił się z taką, co miała wyższe pobory i lepiej urządzone mieszkanie. Ożeniwszy się z inną, pragnął jednak po ślubie nawiązać stosuneczek z dawną narzeczoną. Że zaś ta nieskora była a to, postanowił się tedy zemścić na niej. Uknowszy więc bajeczkę, podbechtał swą żonę, że ta w oburzeniu udała się do dyrekcji ze skargą na bogu ducha winną eksnarzeczoną swego męża, twierdząc, iż chce ona rozbić jej małżeństwo, nagabuje jej męża, słowem, że jej grozi nieszczęście, jeżeli władza nie przenisie natychmiast rywalki z Krakowa. O cóż za „smaczna" sprawa dla niektórych referentów. Spisano więc z oskarżycielką protokół, schowano go do szuflady, niesłusznie zaś podejrzaną, osobę chorą, przeniesiono na prowincję w najfatalniejsze warunki zdrowotne. Gdy zaś ostrzeżona, iż skarga została wniesiona, eksnarzeczona udała się po otrzymanem przeniesieniu do dyrekcji z żądaniem wytoczenia jej śledztwa, albowiem ją oczerniono — otrzymała z najmiarodajniejszych ust autentyczną odpowiedź: „przeciwko pani nie wniesiono żadnej skargi, pani jest tylko nadliczbową w Krakowie, znana zaś ze sumienności w pracy jest pani nieodzowną na nowym posterunku!"

W oczy najwspanialsze świadectwo, poza oczyma zaś najwstrętniejsze oczernianie. Wstrętna obłuda. Jak długo będzie u nas pokutował jeszcze duch obrzydliwych donosów i plotek? Jak długo pracownik pocztowy będzie igraszką w ręku ludzi, którzy urągają najprymitywniejszym zasadom moralności stosunku przełożonego do podwładnego? Żądamy od właściwych czynników bezzwłocznego wkroczenia w te stosunki i ukrócenia zapędów tych, którzy się takiego systemu trzymają.

Pocztowcy.

POPARZENIE PRZY PRACY. Onegdaj około godz. 11 w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do elektrowni miejskiej, gdzie 32-letni Józef Zwoliński, robotnik, doznał podczas obsługiwania kotłów oparzenia na rękach i nogach. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannego przewiózł do szpitala św. Łazarza.

Z POGOTOWIA. Na stację pogotowia ratunkowego przybyła wczoraj w południe Marja Zajączkowska, lat 58, emerytowana urzędniczka gazowni, na którą spadła w ul. Grodzkiej bryła lodu z dachu. P. Zajączkowska utraciła przytomność i doznała potłuczenia na głowie.

BÓJKA MIĘDZY RZEŹNIKAMI. Policja zajęła się Wojciechem Chwałkiem, rzeźnikiem z Piasków Wielkich, który w czasie sprzeczki ugodził Jana Chlipałę, również rzeźnika z Piasków, siekierą w czoło. Chlipała doznał ciężkiej rany i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

ZA NIELEGALNY WYWÓZ WĘDLIN Z KRAKOWA przytrzymała policja na dworcu krakowskim: Wacława Dobrowolskiego z Dąbrowy Górniczej, Alfreda Fiberberga z Oświęcimia, Stanisława Gałuszkę z Klimontowa i Helenę Schmidtową z Bogacic. Przytrzymanym skonfiskowano większą ilość wędlin.

KRADZIEŻ I WŁAMANIE. Dnia 2 bm. włamali się niewyśledzeni sprawcy do szkoły im. Bronisławy przy ul. Kraszewskiego, zapomocą dobieranego klucza i skradli 9 stor oraz splądrowali 6 szaf, z książkami. — Do policji doniósł Tomasz Czajkowski, zamieszkały przy ul. Grodzkiej l. 21, że onegdaj zbiegł z domu syn jego, 13-letni Władysław, zabrawszy z sobą 1 dubeltówkę, 1 flobert, pas myśliwski i 28 naboi.

CO ZNALEZIONO W BRAMIE DOMU? Posterunkowy policji znalazł wczoraj w bramie domu pod liczbą 5 przy ul. Filipa czterotygodniowe dziecko płci męskiej, podrzucone przez niewyśledzoną matkę. Oddano je do żłobka.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar b. tygodnia wypełni prawie w całości komedja Grzymały Siedleckiego „Podatek majątkowy" z wyjątkiem czwartku, w którym po południu o godz. 4 odbędzie się szkolna popołudniówka ze „Świerszczem za kominem", zaś wieczorem o godz. 8 jedyny występ sławnej pieśniarki francuskiej Yvette Guilbert. Program tej jedynej w swoim rodzaju artystki zatytułowany „Grands et petites chansons de France" obejmie bogaty przegląd starych legend, piosenek pasterskich z XVIII wieku, pieśni ludowych, religijnych, miłosnych itd. Będzie to pierwszy raz od czasu wojny, że ze sceny teatru krakowskiego rozlegnie się słowo w francuskiej i najświetniejszej interpretacji. Bilety do nabycia w kasie teatru.

CZWARTEK LEONA WYRWICZA. We czwartek 13 bm. o godz. 10 wiecz. po przedstawieniu teatru im. Słowackiego urządza p. Leon Wyrwicz wieczór humoru i monologów, na którym wystąpi w nowym repertuarze.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i jutro „V rewja karnawałowa". Premjera komedji Verneuilla „Jabłuszko" odbędzie się we czwartek 6 bm. Reżyseruje p. Noskowski, główne role grają pp. Horecka, Modzelewska M., Frenkiel, Godlewski, Noskowski.

OPERETKA. Dziś we wtorek „Katja tancerka" Obsadę tworzą pp. Czernlawska, Kozłowska, Zimajer, Wesołowski, Rewera-Rewski, Rawita, Bojnarowski i Opolski.

TWÓRCZOŚĆ NASZEGO NAJGENIALNIEJSZEGO KOMPOZYTORA FR. CHOPINA w czasie jego pobytu w Paryżu będzie przedmiotem odczytu, zapowiedzianego na piątek 7 bm. w Starym Teatrze. Prelegentką będzie dr. Melanja Grafczyńska, — utwory fortepianowe wykona prof. Zygmunt Przeorski. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

XVI. PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 9 bm. w teatrze im. J. Słowackiego. Dyrygować będzie Bronisław Szulc. W programie: Karłowicz, R. Strauss, Arensky i Czajkowski.

ZE SPORTU

WOJSKOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM. W sobotę zakończyły się zawody narciarskie o mistrzowstwo armji. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Krzeptowski Andrzej II. 3 p. strzelców podhal.), drugie miejsce por. Zbigniew Wójcicki (2-gi p. art. pol), trzecie miejsce por. Rom. Folwarczny (3-ci pułk strzelców podhal.). W zawodach o mistrzostwo Zakopanego w sobotę odbył się bieg seniorów I klasy na przestrzeni 18 kilometrów. I. miejsce zdobył Bujak Franciszek w 1 godz. 18 m. 40 sek., II. Krzeptowski Andrzej I w 1 godz. 18 min. 41 sek., III. Mückenbrun w 1 godz. 22 m. 57 sek. Bieg seniorów klasy II.: 1) Sieczka, II. Krzeptowski, 3) Meiłner Adolf. Bieg starszych: 1) Schiłe Kaz., 2) Zamoyski, 3) Bednarski. W skokach seniorów I. klasy 1) Mückenbrun Hen., uzyskując notę 17.075 i oddając najdłuższy skok 23 metrów, 2) Krzeptowski Andrzej 16.937, 3) Kaliciński 16.837. W skokach seniorów II. klasy zdobył 1 miejsce Sieczka, 2 Seidel, 3 Żytkowicz. — W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo Zakopanego zdobył Krzeptowski Andrzej I. Sokół, Zakopane), 2) miejsce Mückenbrun, 3) Sieczka.

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU. Sportclub—Wacker 3:1 (1:1, Slovan—Simmering 6:4 (4:3). Reszta zapowiedzianych na niedzielę rozgrywek została odwołana z powodu niepogody.

PIŁKA NOŻNA W ANGLJI. W Glasgowie rozegrano w sobotę mecz piłki nożnej między Szkocją a Irlandją. Zwyciężyli Szkoci w stosunku 2:0.

—ooo—

Z Polski

ZASPY ŚNIEŻNE. Komunikacja kolejowa Jasło—Sanok i Jasło—Rzeszów — przerwana. Od soboty przerwana została komunikacja kolejowa na szlaku Jasło—Sanok, Jasło—Rzeszów, a między Stróżami a Zagórzanami częściowo sparaliżowana z powodu zasp śnieżnych. Silny wicher z soboty na niedzielę i w niedzielę zarzucał tor kolejowy. Pod Jedliczem stoją dwa pociągi i 4 lokomotywy w śniegu, a pod Rymanowem także dwa pociągi. — Na szlaku Jasło—Rzeszów częściowo ruch unieruchomiono w niedzielę w południe. — Pod Wolą Łużańską (koło Stróż) pociągi z trudem się przebijały przez zaspy. Wszędzie robotnicy przy pracy, ale wiatr zasypuje oczyszczony tor.

Z powodu przerwania komunikacji nie mógł dojechać do Sanoka tow. pos. Zygmunt Piotrowski, na wiec poselski w niedzielę. Po pół dnia czekania w Jaśle tow. pos. Piotrowski zawrócił przez Stróże—Nowy Sącz do Płaszowa w niedzielę wieczorem.

POŻAR W POCIĄGU. W pociągu pospiesznym Lwów-Warszawa wśród tajemniczych okoliczności wybuchł pożar w jednym z wagonów II klasy. Pożar wydarzył się na przestrzeni między Lwowem a Przemyślem w przedziale, w którym jechała komisja ministerjalna w osobach wicedyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego Jaszczołta i szefa defenzywy politycznej Swolkienia. Komisja wiozła akta sprawy Bessarabowej. Pożar zdołano ugasić tak, że nikt z podróżnych nie odniósł szwanku. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że zachodzi tutaj zamach terorystyczny.

Ciekawa rzecz, że w sprawie Bassarabowej ciągle dzieją się jakieś „tajemnice". Raz tajemniczo powiesiła się w więzieniu, drugi raz „nieznani sprawcy" usiłują zapomocą pożaru zniszczyć akta tej sprawy — ciągle tajemnice. A możeby policja nareszcie powiedziała, co to za „cudowna" sprawa, około której ona robi najwięcej hałasu?

SPRAWA FANNY DITTNER. Głośną była przed kilku miesiącami sprawa Fanny Dittner, właścicielki szkoły żeńskiej, która podczas wojny była konfidentką komendy austrjackiej i za jej przyczynieniem się wielu Polaków dostało się po wypędzeniu Rosjan ze Lwowa do więzienia. Sąd lwowski zasądził ją na 3 lata więzienia, przeciw któremu to wyrokowi wniosła zażalenie nieważności. W sobotę odbyła się przed najwyższym trybunałem w Warszawie rozprawa na skutek odwołania. Najwyższy Trybunał zażalenie nieważności Fanny Dittner odrzucił co do 16 punktów zażalenia, natomiast uwzględnił punkt 17, to jest uwolnił Fanny Dittner od oskarżenia w sprawie gwałtu, rzekomo dopuszczonego się w czasie rekwizycji mieszkania na osobie por. Kądziołki i komisarza magistratu Grottt. Natomiast najwyższy trybunał uwzględnił zażalenie nieważności prokuratory lwowskiej i uznał Fanny Dittner winną zbrodni oszczerstwa, popełnionego przez fałszywe denuncjowanie w głównej komendzie austrjackiej właścicilki dóbr Seweryny ks. Sapieżyny. Wobec tego najwyższy trybunał zniósł wymiar kary sądu lwowskiego i ponownie orzekł, że Fanny Dittner za popełnione zbrodnie zasądza się na 3 lata ciężkiego więzienia, odosobnionego 24-godzinnem więzieniem każdego miesiąca, że po odbyciu kary Fanny Dittner ma być wydalona z granic Państwa.

—ooo—

Z zagranicy

AFERA KORUPCYJNA W CZECHACH. „Neues Wiener Journal" donosi z Pragi: W urzędowym komunikacie o aresztowniu oficerów sztabu generalnego armji czeskiej czytamy co następuje: Władze wojskowe stwierdziły, że przy dostawach benzyny dla wojska działy się nadużycia. Referenci ministerstwa wojny brali duże łapówki i przyjmowali benzynę gorszej jakości. Pośredniczyło w tem oszustwie kilku urzędników cywilnych i urzędników prywatnych. Dotąd aresztowano Fryderyka Stufkę, urzędnika prywatnego i Gottlieba Benoniego, dyrektora spółki naftowej. W powyższej sprawie został też uwięziony jako współwinny Józef Svatek, radca miinsterjalny, szef wszystkich czesko-słowackich dzienników urzędowych.

STARCIA Z KOMUNISTAMI. Wiedeńska „Sonn- und Montagszeitung" donosi z Jeny, że z okazji „niemieckiego dnia", urządzonego przez prawicowy związek „Jungsturm", przyszło do krwawych starć z komunistami, w czasie których raniono szereg osób. Aresztowano wielu komunistów.

ALBAŃSKIE ZAMACHY. Dziennik medjolański „Stampa" donosi, że na albańskiego prezydenta ministrów, Zogu, dokonano ponownego zamachu. Zamach ten wykonał pewien student albański w chwili, gdy Zogu wchodził na salę obrad konstytuanty. Z sześciu strzałów, które dał ów student, dwa ugodziły Zogua w prawe ramię, jeden w lewą nogę. Policja ujęła sprawcę zamachu, a dochodzenia wykryły spisek przeciw gabinetowi albańskiemu. Posiedzenia konstytuanty odbywają się w gmachu, do którego dostęp dla publiczności jest wzbroniony. Oczekują, że konstytuanta uchwali proklamowanie republiki z dyktatorem na czele.

TELEFON I TELEGRAF BEZ DRUTU. Komitet rzeczoznawców, powołany w Anglji do zbadania organizacji telegrafu bez drutu, uchwalił, że wszystkie linje kablowe, łączące angielskie kolonje z krajem macierzystym, powinny przejść pod zarząd państwa, natomiast komunikacja zapomocą telegrafu bez drutu winna być utrzymana przez Towarzystwa prywatne. Towarzystwa te musiałyby płacić rządowi odszkodowanie za straty, jakie ponosi państwo wskutek utrzymania komunikacji telegraficznej przez Towarzystwa prywatne.

ŚNIEGI NA RIWIERZE FRANCUSKIEJ. Jak donoszą dzienniki paryskie, panuje na Riwierze francuskiej zimno, jakiego w tej porze dotąd nie pamiętają. Spadły też obfite śniegi.

SZALONA BURZA NAD DANJĄ. Onegdaj nad całą Danją szalała gwałtowna burza, połączona ze śnieżycą, która spowodowała przerwę w komunikacji pasażerskiej i towarowej między Danją a Anglją. Okręty, które miały onegdaj wpłynąć lub wypłynąć z portu Esbjerg, stały na kotwicy w porcie lub u wejścia do portu aż do godziny 9 rano dnia wczorajszego. Z 4 okrętów, które przybyły tu z Anglji, udało się wpłynąć do portu tylko jednemu, trzy inne walczyły z wysoką falą do godziny 2 po północy, zanim udało im się zawinąć do portu.

KATASTROFA KOLEJOWA. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się pociąg niedaleko dworca Saint Lazare na przedmieściu Paryża. W katastrofie dwie osoby straciły życie, ponadto 15 zostało ranionych.

EKSPLOZJA. W Nowym Jorku w fabryce mitratu nastąpiła eksplozjt, skutkiem której 30 osób zostało zabitych, a około 100 ranionych, ponadto uległo zniszczeniu wiele budynków.

SKANDAL NAFTOWY W AMERYCE. Z Waszyngtonu donoszą: Senat postanowił olbrzymią większością głosów przeprowadzenie śledztwa w sprawie działalności ministerjum sprawiedliwości w odniesieniu do skandalów naftowych.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURSY WALUT

Kraków, 3 marca.

Waluty: Dolary 9,300—9,305, czeskie korony 268 do 268 i jedna czwarta, franki francuskie 390—388.

Czeki: N. Jork 9,300—9,305, Zurych 1615—1616, Wiedeń 130—131 i pół do 132, Praga 270, Londyn 40250.

ROBOTNICY ZAKUPUJĄ AKCJE BANKU POLSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się okazuje, robotnicy chętnie zapisują się na akcje Banku Polskiego. Ostatnio robotnicy elektrowni warszawskiej zakupili 500 akcji, zaś robotnicy gazowni przeszło 1000 akcji.

JARMARK W LIPSKU

Lipsk (PAT). W niedzielę otwarty został doroczny jarmark w Lipsku.

Giełda krakowska z 3 marca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2000	2300	2100—2200
Bank Hipoteczny	2600	2900	26 0—2750
Bank Małopolski......	2 00	2800	2550—.600
Ziemski Bank Kredyt. ..	700	900	850—875
Powszechny Bank Kredyt.	400	450	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	560	
Bank Komercjalny I—IV	550	650	575
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ. Spółek Zarob.	23000	26000	24500-25500
Bank Ziemski, Łańcut ..			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1600	1800	1725—1750
„Impex"	100	1-5	110
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	2800	2650—2750
T. H. Bracia Rolniccy ..	500	600	525 - 600
„Polski Glob"	400	500	455
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	400	500	450
Zieleniewski I—IVem. ...	45000	48000	46500-47000
H.Cegielski, Poznan I-IX .	2500	2900	2700—2750
Warsz. Parowozy I—III em.	1700	2000	1900—2000
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel..			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2800	3200	2900—3175
„Pocisk"	6000	6500	6200—6450
Portland-Cem. Szczakowa Górka	70000	75000	73000-73150
Siersza	22000	26000	24000—24100
Tepege I—IV	10500	12500	11350-11600
Polska Nafta	2200	2500	2300—2375
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	2500	3000	2525—2750
Oikos	18000	23000	
Pezet	600	800	
Strug	6500	7000	
Syndykat Koszyk., Kraków	1100	1300	1250
Tłuszcze Trzebinia	16000	18000	
„Krakus" I—VI em. ...	6000	7000	7000
Fabr. cukru w Chodorowie	22000	24000	22850-23100
Porcelana Ćmielów	7700	8200	7800—8100
Elektr. Siersza I—IV em.	1500	1700	1600—1625
Zakłady przem. „Rygraf"	1100	1800	
S. W. Niemojowski	2100	2500	
Fabr. kapel. w Myślenicach	700	800	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 3 marca (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9315, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1798, dolary ktnadyjskie 8925, bony złotowe 1350, 1400, funty angielskie 40050, pożyczka złota 15500, 15600, miljonówka 750, 800, 780, pożyczka dolarowa 5475, 5450, 5500.

Czeki: Belgja 340'650, sprzedaż 342'500, kupno 339. Holandja 3470, Praga 271'100, 264'500, Londyn 40250, 39975, sprzedaż 40175, kupno 39745, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 393'750, 391'600, sprzedaż 393'500, kupno 389'500, Szwajcarja 1620, 1610, sprzedaż 1618, kupno 1612, Wiedeń 132, 131, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 403'900, 400'500.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 3 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000030—0000060.

Sensacyjna sprawa ochrony kin

Kto wziął pieniądze?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

W związku z poruszoną na ostatniem posiedzeniu Sejmu sprawą zajęcia się podciągnięciem kin pod ochronę lokatorów wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły. „Kurjer" (czerwony) przynosi w tej sprawie następujące wiadomości: Właściciel kina „Momus" p. Podbielski zgłosił się do redakcji i oświadczył: Sprawozdawca sejmowy „Echa warszawskiego" p. Menczel zaangażowany został 17 stycznia przez komisję pełnomocników związku właścicieli kin jako referent propagandowy i prasowy celem pisania memorjałów, artykułów i komunikatów oraz dla urabiania opinji korzystnie dla działalności kin. Akcja ta miała też dotyczyć włączenia kin do ochrony lokatorów. Za swą pracę miał p. Menczel w razie powodzenia otrzymać 400 dolarów. Jako organ publicystyczny dla obrony swych interesów właściciele kin wybrali „Echo warszawskie" (podobno organ p. Witosa).

Podbielski zeznał dalej: Zetknąłem się z posłem (endeckim) Ilskim jako wiceprezydentem m. Warszawy, prosząc go o poparcie w Związku ludowo-narodowym sprawy ochrony lokatorskiej kin. P. Ilski oświadczył, że sprawa jest spóźnioną i stoi źle. Na drugiej konferencji p. Ilski przyrzekł, że może sam wniesie w Sejmie odpowiednią poprawkę do ustawy o ochronie lokatorów, ale w dniu głosowania telefonicznie obietnicę tę cofnął i radził Podbielskiemu, aby się zwrócił o poparcie gdzieindziej. Podbielski spotkał p. Ilskiego w kuloarach sejmowych i ponownie prosił go o poparcie. Wówczas p. Ilski zaczął wykrzykiwać, że właściciele kin operują pieniędzmi i przekupują posłów, wołając: „Daliście 2000 dolarów Perlowi, widziałem jak Perl agitował Śliwińskiego." Oburzony Podbielski protestował przeciw tym insynuacjom, a wówczas Ilski zażądał, aby Podbielski dał mu na piśmie dowody o przekupywaniu posłów lewicowych, a wówczas — jak powiedział — damy im, kończąc wielemówiącym gestem.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, Podbielski przesłuchany został przez marszałka Rataja, wobec którego złożył oświadczenie, że w akcji Menczla nie było mowy o przekupywaniu posłów. Dodatkowo wychodzi na jaw, że jeszcze przed drugiem czytaniem ustawy o ochronie lokatorów wpłynęło do marszałka pismo pos. Ilskiego i Bitnera, że sprawozdawca „Echa warszawskiego" za 400 dolarów uprawia agitację za włączeniem kin pod ochronę lokatorów.

Strajk bankowców w Wiedniu

Wiedeń (PAT). W sytuacji strajkowej urzędników bankowych nie nastąpiła żadna zmiana. Wczoraj przedpołudniem odbyła się demonstracja uliczna urzędników bankowych. Policja aresztowała kilku demonstrantów Kanclerz ks. Seipel zamierza zaproponować obu stronom ponowne rokowania. Austrjacki bank narodowy zawiadomił, że ponieważ 30 urzędników zdecydowało się pełnić służbę, notowanie dewiz i walut będzie nadal odbywać się normalnie.

Sprawy partyjne

—o—

ROC[illegible] WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 9 marca o godz. 10 przed południem w sali Domu Robotniczego z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności za rok ubiegły; 3) sprawozdanie kasowe za okres od 12 listopada 1922 do 31 grudnia 1923; 4) sprawozdanie sekcji kulturalno-oświatowej; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie ustępującemu Komitetowi absolutorjum; 6) wybór nowego Komitetu a) Komisji rewizyjnej, b) sądu polubownego; 7) wolne wnioski.

Proces Hitler—Ludendorff

Monachium (PAT). Na poniedziałkowej rozprawie przesłuchano resztę oskarżonych. Przesłuchani zostali starszy komisarz Frick, podporucznik Wagner i porucznik Pernet. We wtorek przesłuchiwani będą jako świadkowie Kahr i Lossow. Zeznania te, które potrwają przez cały tydzień, odbędą się po części przy drzwiach zamkniętych.

Monachium (PAT). W procesie przeciw Hitlerowi i Ludendorffowi zeznawał były komisarz Kahr. W związku z tem został on zwolniony z obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej. Na posiedzeniu bawarskiej partji ludowej Kahr złożył deklarację, że zarzuty postawione mu przez Hitlera nie odpowiadają prawdzie.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE KRAWCÓW I KRAWCZYŃ odbędzie się we wtorek 4 marca o godz. 7 wieczór w sali Zw. zaw. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: Sprawa cennikowa. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

TOWARZYSZY CYKLISTÓW proszę o podanie adresów celem zawiązania robotniczego klubu cyklistów w sekretarjacie Rady zawodowej codziennie od 6—8.

Spadek drożyzny w Warszawie

Warszawa (PAT). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła w dniu 3 marca, iż koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 29 lutego włącznie w porównaniu z okresem od 1 do 15 lutego spadły o 0.23 proc., zaś w całym miesiącu lutym w porównaniu ze styczniem spadek wynosi 2,16 proc.

Organizacja najwyższych władz wojskowych

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę odbyła się u prezydenta Wojciechowskiego narada z premjerem Grabskim i ministrem spraw wojskowych Sikorskim, na której ostatecznie uzgodniono poglądy w sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych.

Wyjazd do Wiednia

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 12 bm. minister przemysłu i handlu p. Kiedroń wyjeżdża do Wiednia celem rewizytowania kanclerza Seipla i zwiedzenia targów.

—ooo—

Konferencja Rykowa z Macdonaldem

Londyn (PAT). Prezes rady komisarzy ludowych Rykow odjechał do Londynu, gdzie ma odbyć konferencję z premjerem Macdonaldem.

Po uznaniu sowietów przez Austrję

Wiedeń (PAT). Rząd austrjacki otrzymał od rządu sowietów zawiadomienie, że sowiety witają przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Austrją z zadowoleniem. Rząd sowietów wyraża przekonanie, że stosunki gospodarcze zostaną wzmocnione między obu narodami. Poseł sowiecki Lewicki będzie tymczasowo prowadził agendy poselstwa w charakterze charge d'affaires.

O zapobieżenie wojnie między Jugosławją a Bułgarją

Londyn (AW). W parlamencie wielkie wrażenie wywołała wiadomość o rzekomej koncentracji wojsk jugosłowiańskich na granicy Bułgarji. Posłowie partji pracy zwrócili się do premjera z żądaniem sprawdzenia tych pogłosek. Gdyby pogłoski miały okazać się prawdziwemi, stronnictwo pracy winno wystąpić o natychmiastową interwencję w Lidze narodów.

Przesilenie w Belgji

Bruksela (AW). Rozwiązania kryzysu gabinetowego należy oczekiwać około środy. Król przyjął Vanderweldego, który wysunął następujące żądania: 1) opróżnienia zagłębia Ruhry, 2) zmniejszenie armji i zniesienie obowiązkowej służby wojskowej, 3) rozbudowa ustawodawstwa socjalnego, 4) rewizja traktatu wersalskiego.

Bruksela (AW). Zdaje się, że nie ulega wątpliwości, że misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma Van de Byvery. Z góry jednak przepowiadają takiemu gabinetowi krótki żywot, zwłaszcza gdyby kontynuował dotychczasową politykę w sprawie zagłębia Ruhry. Wedle innej informacji w związku z audjencją ministra robót Helleputte'a u króla oraz konferencji tegoż ministra z Theunisem krążą pogłoski, że Helleputte starał się nakłonić Theunisa do ponownego utworzenia gabinetu.

Groźba rozłamu w niemieckiej socjalnej demokracji?

Berlin (PAT). Zjazd okręgowy partji socjalnodemokratycznej, który się tu 2 bm. odbył celem ustalenia kandydatur do Reichstagu, miał przebieg burzliwy. Przy głosowaniu zwyciężył kierunek radykalny. 260 głosami przeciw 220 uchwalono postawić na kandydatów radykalnych socjalnych demokratów Crispiena i Zubeila. Przedstawiciele kierunku umiarkowanego E. Berstein z towarzyszami opuścili salę obrad. Dzienniki sądzą, że zajścia na tym zjeździe doprowadzą do nowego rozłamu w tej partji. Zjazd uchwalił nadto ostrą rezolucję przeciw kandydaturze Noskego w Hamburgu.

Koniec kalifatu w Turcji

Konstantynopol (PAT). Z Angory donoszą: Zgromadzenie narodowe obradowało nad projektem ustawy, podpisanym przez 50 posłów z żądaniem zniesienia kalifatu. Pierwszy paragraf orzekający o zniesieniu kalifatu i detronizacji kalifa, został przyjęty. Dalsze 9 paragrafów postanawiają, że wszyscy członkowie rodziny cesarskiej tracą prawo pobytu w Turcji oraz charakter obywateli Turcji. Mają oni w przeciągu 10 dni opuścić państwo tureckie, za co otrzymają jednorazowe odszkodowanie. Panuje przekonanie, że cały projekt ustawy zostanie przyjęty przez Zgromadzenie narodowe. Kalif i członkowie rodziny cesarskiej mają na okręcie, który im rząd turecki da do dyspozycji, wyjechać do Egiptu.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Podatek majątkowy".
Środa: „Podatek majątkowy".
Czwartek po poł. o 4-tej: „Świerszcz za kominem" (XIX. szkolne), wiecz. o 8-mej: Mme Yvette Guilbert.
Piątek: „Podatek majątkowy".

Teatr Bagatela

Wtorek: V rewja karnawałowa.
Środa: V rewja karnawałowa.
Czwartek: „Jabłuszko" (premjera).

Teatr miejski Operetka

Wtorek: „Katja tancerka".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Środa godz. 7. Dr. Ringelheim Teodor: Główne zasady prawa cywilnego.
Piątek godz. 7. Dr. Zweig: Dochody państwa.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Czwartek, konserwator dr. Tad. Szydłowski: Pałace wiejskie z czasów po Stanisławie Auguście i ich wytworne wnętrza (z obrazami świetlnymi).
Piątek, red. Ludw. Szczepański: Zdemaskowane media.
Sobota: Wieczór pieśni R. Straussa: p. Nike Jakubowska — słowo wstępne prof. Uniw. dr. Zdzisł. Jachimecki.

Kinoteatry

Uciecha: Program podwójny: Lawina i cuda świata lodowego.
Zachęta: Przygody człowieka o żelaznych mięśniach.
Promień: Co może kobieta.
Reduta (Lubicz 15): „Tajemniczy mnich", dramat sensacyjny z Olgą Czechową w głównej roli.

Nowości muzyczne

—o—

Wydawniczy ruch muzyczny, prawie nie istnieje w Polsce. Nie można powiedzieć, aby on kiedykolwiek, nawet w czasach normalnych, istniał na serjo. Dwie firmy krakowskie jedna lwowska, dwie warszawskie imitowały „ruch wydawniczy", który kręcił się przeważnie około pieśni solowych, wyjątkowo około choralnych, a do wydarzeń dziejowych należało ukazanie się większego utworu fortepianowego, lub ensemblowego, zaś wydawnictwo partytur orkiestrowych, operowych, jest do tej pory naszym nakładcom nieznanym czynem szaleńczym.

Firm wydawniczych z zakresu muzykaljów w rodzaju Breitkopfa i Haertla w Niemczech lub Duranda we Francji Polska nie posiadała i nie posiada. A nawet przedwojenne „namiastki" warszawsko-lwowsko-krakowskie obecnie prawie nie dają z tej dziedziny znaku życia. Twórczość polska muzyczna jednak żyje i pomaga sobie sama, lub znajduje entuzjastów, którzy od wypadku do wypadku ryzykują wydawnictwa nut własnym kosztem.

Taką samopomoc przedstawia od lat dwudziestu Stanisław Lipski, prof. konserwatorjum krakowskiego, który wydał obecnie pięć pieśni, trzy utwory fortepianowe i piętnaście pieśni choralnych.

Pięć pieśni op. 13 do tekstów Eversa, Dehmla, Adlera i Wilczyńskiego, przedstawiają typ pieśni wypośrodkowany między stylem Żeleńskiego, stylem wybitnie i jedynie wokalnym, a obecnie praktykowanym ultra modernistycznym, w którym głos ludzki stał się jakąś nieokreśloną i niepotrzebną przyczepką. Stanisław Lipski łączy piękne z nadobnem oddając co „cesarskiego" cesarzowi, a co boskiego Bogu. Partja fortepianowa, daje wyraz uzupełnienia tenu czego śpiew odtworzyć nie jest w stanie, a co należy uzupełnić, aby założeniu poetyckiemu stało się zadość. Oczywista pod względem formy, harmonji i faktury nowo wydane kompozycje stoją na poziomie europejskich wymagań, co zresztą jest znany mjuż w świecie muzycznym faktem, odnośnie do utworów Lipskiego. Co się zaś tyczy tak zwanej „strony duchowej", nowo wydanych utworów Lipskiego, nie chcę zabierać głosu, boć zawsze jest to kwestja upodobania, wrażliwości i odczuwania danego słuchacza, jego stopnia kultury i wymagań artystycznych.

Trzy utwory fortepianowe (Au Printemps, Legenda Jesieni, American Girl) mają więcej od pieśni charakter popularny i powinny się stać poszukiwanym „towarem muzycznym" w lokalach, które tego towaru potrzebują, a mają wzgląd aby użytkowy towar muzyczny był pierwszej jakości (kina).

Pieśni podhalańskie, cykl piętnastu pieśni opracowanych na chór męski, są jakby dopełnieniem muzycznem tetmajerowskiego poematu „Na skalnem podhalu". Pod względem konstrukcyjnym, byłoby dobrze, gdyby był autor ułożył cały cykl w dramacik, piętnastu obrazów, który byłby związany z sobą. Nie znam zbiorów pieśni podhalańskich, nie wiem więc, czy jest możliwość zbiorów nie przypadkowych, jak to wydał prof. Lipski, ale ujętych w pewien rygor dramatyczny, czy rodzajowy (Pieśni miłosne, wojskowe, weselne itd.), samemu opracowaniu piętnastu pieśni podhalańskich pod względem muzycznym nic zarzucić nie można, wszystkie stoją na wysokości zadania.

* * *

Leży przedemną pierwszy zeszyt psalmów Gomółki, pięknie wydany w opracowaniu dr Józefa Reissa, kosztem p. Romana Ferka.

Legendarna postać kompozytora polskiego, popularna do dnia dzisiejszego, na równi z Bekwarkiem, dzięki popularyzacji jego psalmów odżyje znowu nie jako legenda, ale jako żywa twórczość, dzięki pracy dra Reissa, który „Melodye na psałterz polski przez Mikołaja Gomółkę uczynione" a „w Krakowie w drukarni łazarzowej roku pańskiego 1580" wydane, opracował i uprzystępnił do wykonywania obecnie przez wprowadzenie obowiązującej pisowni nutowej współczesnej. Rzecz jasna, że należało się to dawno psalmom Gomółki, co zresztą rozumiało od początku istnienia nasze ministerjum kultury i sztuki, tylko... że zrealizowanie tak prostej sprawy jak zawsze w Polsce, nie zostało zrealizowane przez tych, którzy mieli ten obowiązek w pierwszej linji do spełnienia. A jak się stało opowiem.

W roku 1921 odbywał się pierwszy zjazd muzyków polskich w Warszawie. Między innemi kwestjami poruszył ówczesny referent muzyczny z ramienia ministerjum, kwestję wydawnictw monumentów muzycznych polskich. Na pierwszy ogień miały pójść Psalmy Gomółki, a że dr Reiss miał je gotowe do publikacji, polecono dr Reissowi przysłać „referat", w którym byłyby podane rozmaite „ustawowo" konieczne szczegóły i sprawa będzie zaraz (och to polskie „zaraz"!) załatwiona. Dr Reiss istotnie naprawdę zaraz wysłał to czego od niego żądało ministerjum kultury i sztuki. Tymczasem, mijały tygodnie, miesiące i... cisza panowała zupełna. Wreszcie ministerjum swej byt zakończyło, a departament muzyczny zawiadomił dra Reissa, że „zaraz" sprawa Psalmów Gomółki będzie załatwiona. To nowe polskie „zaraz" trwało tak długo, aż przyszło mu w pomoc niemieckie „zaraz", zaproponowane przez firmę Breitkopf i Haertel w Lipsku. Wówczas obudziło się zawstydzenie u p. Ferka, który przystąpił do wydania Psalmów, tym razem istotnie zaraz i naprawdę w szacie i formie europejskiej.

Pierwszy zeszyt obejmuje piętnaście psalmów, oraz przedmowę dra Reissa, która streszcza biograficzne domysły i pewności z życia Gomółki, a przedewszystkiem zawiera dokładną analizę wszystkich psalmów pierwszego ludowego kompozytora polskiego, który w przedmowie do psalmów powiada:

„Nowe melodje
są łacniuchno uczynione,
prostakom nie zatrudnione.
Nie dla Włochów, dla Polaków,
dla naszych prostych domaków".

„Kilka wieków minęło, gdy „Melodje" Gomółki ukazały się w druku poraz pierwszy, a jednak ze swej siły piękna nic nie straciły, niechaj więc w nowej dzisiejszej szacie idą między najszersze warstwy narodu i niechaj krzepią serca swą natchnioną muzyką", tak kończy dr Reiss swą przedmowę.

B. R.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).